Zaluski

C
Z
B
o
Ro
w Ko
w Druk

# KAZANIE
JEGOMOSCI XIĘDZA
# ANDRZEIA CHRYZOSTOMA
Ná ZAŁVSKACH
# ZAŁUSKIEGO
BISKVPA PŁOCKIEGO,
*Ná Solenney Wotywie*
o DVCHV SWIETYM
*Przy zaczynáiącey się*
# ELEKCYI
Roku Páńskiego 1697. Dniá 15. Máiá.
w KOLLEGIACIE WARSZAWSKIEY
SWIETEGO IANA
MIANE.

W KRAKOWIE,
w Drukárni MIKOŁAIA ALEXANDRA SCHEDLA I.K.M. Ordynáryinego Typográfá.



KLEYNOT y ZASZCZY[T]

# KORONY POLSKIE



N

Rzym
ſzym
ná, ſá
poddá
Narod
Niebe
entele
*nati an*
*wirtuti*
niewie
*gilaria*
że *per*
chá, y
*geat po*
ko pán
ſzych
obligu
*cipem,*
dem n
*Regnat*

*Optio vobis datur, eligite.*
Iosue 24.

MOw co chcesz postronna zazdrości, pięknysz to przedsię Polski Nászey specyał, że wolnemi głosámi obiera sobie Páná, że nie w kolebce iákiegokolwiek *fortuita Natalium* przyniosą, ále w polu, ilo języków wolnych, tylo *suffragia* ogłaszáią. Rzymskiego Páństwá Elekcyá ná śiedmiu głowách záwisłá, inszym *imponitur ac si natus esset Dominus*, od cudzey woli biorą Páná, sámá Polská zá łáską Boską szyie nie ma, ktoraby pod iárzmo poddáłá niewoli, sámá niezwyczáynym nie bez zazdrośći inszym Narodom sposobem, pod Niebem otwártym szuka, pod otwártym Niebem znayduie Páná. Nie ćiśnie się *supplex* w Monárchow Clientele, ále przyimuie stáráiących się o się, nie uważáiąc *Athenis nati an Thebis* ná łono swoie. Dostępuią gdźie indźiey *casu quod virtuti debetur*, ktorym potym choć naylepsze przykłády Przodkow niewiele pomagáią iáko owo *Æschylÿ Dionisio nihil profuerunt pugilaria.* My tym nád insze Narody chełpić się możemy Polacy, że *per nos Reges Regnant.* Osobliwa tá Národu nászego y poćiechá, y ozdobá, że z wszelką ostrożnośćią *providendo pridie, ne pigeat postridie* do Elekcyi przystępuiemy. Gdźie indźiey ieden tylko pánuiący Dom, *cæteri servi*, my, szánuiemyć Dom Pánow nászych Náiáśnieyszy, ále postáremu nászych wolnych głosow nie obliguie vrodzenie, ále nákłánia cnotá, *pro arbitrio legimus Principem, donec unus eligatur, multi destinantur.* Nie dźiękuie przykłádem niewolniczych Národow zá Páná, iákiegokolwiek *ex domo Regnatrice sors* poda *nascendi* Oyczyzná Nászá, ále y owszem od

Pánow ſwoich zá Koronę odbiera dźięki, gdy im ſercá náſze dobrowolnie poddáiemy. Coz mowiſz ná to poſtronna zazdrośći? *quæ cum procul nimis aſpicis, nihil vides.*. Nie dałći Bog takich prerogátyw, wolnośći y ſwobod. *Non fecit taliter omni Nationi.* Zádawa ſobie Euthimiuſz pytánie, czemu Zácháryáſz Páná Bogá náſzego Bogiem tylko názywa Izráelſkim y odpowiada ſobie: *quia cæterorum quidem Deus erat ipſis etiam nolentibus, ſolorum autem Iſraelitarum ultroneè & per cognitionem.* Specyáł to w Pánu Bogu náſzym, bydź Krolem Izráelſkim, bo go wolnie zá Páná ſobie obráli: ſpecyáł to, gdy Krol nie *nolentibus*, nie niechcącym, ále przez wolne obránie, *ultroneè* przez uznánie go zá Páná *per cognitionem* pánowáć záczyna, ná tronie ſtáwa, berło bierze. Ieżeli do kogo, to do Nas Polakow to ſię mowić może. *Reliquit eos in manu conſilij ſui, Regnum intra vos eſt,* á Tertulián przydáie: *in manu veſtra, in poteſtate veſtra.* Prowádźiłá kolumná lud Izráelſki, ktora ná iedney ſtronie świátło, ná drugiey widźiáłá obłok. Prowádźi ćię eny Národźie wola Boſka, ktorey *ſi obedieris, lucem: ſi non obedieris, nubem: optio tibi datur.* Maſz ná práwey ręce świátło, ná lewey obłok, uday ſię gdźie chceſz, *quod volueris porrige manum tuam.* Chceſz dobrego Páná, chceſz áby był *orientis fatalis occidens,* chceſz áby podźwignawſzy Oyczyznę, dáwny iey przywroćił ſplendor. A to ieſt w ręku, w wolnym ięzy ku twoim: *bonus vel malus ut placuerit dabitur tibi, optio tibi datur.* Stáray ſię tylko o to, áby *quod ad ſalutem tuam comparatum eſt, per abuſum non vertatur in pernitiem.* Pámiętay, że wolność ieſt iáko słoń, ktory gdy przypadkiem raz ſię obáli, álbo nigdy, álbo przynámniey bárdzo trudno podnośi ſię. Strzeż ſię, áby náśmiewáiąc ſię nieprzyiázne Národy, gdybyś miáłá ubroń Boże pobłądźić, tegoć nie wyrzucáli, co *poſt liminio* gubiącym dobrowolnie Wolność mawiano niewolnikom w Athenách. *Neſciviſti liber eſſe, ſcias ergo eſſe ſervus.* Gdybyś tylko porádźić ſobie umiáłá y chćiáłá Polſko moiá, ieſzczebyś iáko Fenix z włáſnych powſtáłá popiołow, mogłábyś iáko Orzeł odrodzony żyć y bydź ſzczęśliwa. Byłábyś znowu ſtráſzna Nieprzyiaćiołom twoim, byłábyś w reſpekćie u Przyiáćioł, byle tylko teráźnieyſza twoiá ákcyá, ktorey *theatrum* cáły Swiát, *ſpectator* Bog, árgument Dobro poſpolite, nie oddáláłá ſię od centrum ſwego, od sławney ku Oyczyźnie Przodkow

two-

twoich žárliwośći. Pomowmyſz o tym podufale z ſobą choć mniey porządnie, bo y w tym niech znáć będźie Wolność, nie wprzod iednák áż uczyniemy to, co uczyniło Collegium Apoſtolſkie, kiedy złączywſzy ſię do obránia ze dwoch iednego, zá ſukceſſorá złemu uczniowi, przyſtąpić do Elekcyi niechćieli, áżby ſię byli Bogu ſwemu upokorzyli: *Orantes dixerunt: Tu Domine, qui corda noſti omnium noſtrum, oſtende quem elegeris. Ponamus* y my *thymiama coram Domino*, bo ieżeli Bog, drogi álbo przynamniey śćieſzki nie pokaże, to między ták wielo godnych Conkurrentow *quærens meliorem cum copia ſit optimorum*, Oyczyzná náſzá *num hac an illac ire debeat incerta conſilij erit. Obſecramus ergo Domine, mitte, quem miſſurus es.* Otworz Boże ſercá náſze, ponieważ oczy otworzone bydź nie mogą, ábyśmy *non in contentione aut æmulatione*, ále w zgodźie Chrześćiáńſkiey, w miłośći Bráterſkiey, w cnoćie Stáropolſkiey chwałę twoię, dobro Oyczyzny, zá cel intencyi náſzych, zá przewodniká rad náſzych, zá regułę mieli deliberácyi náſzych.

Odłożywſzy to w pole, co wolno iáko Szláchćic choćbym miał ſam ieden zoſtáć, śmiáło iáko poprzyſiężony Senátor, choćbym miał *anathema* bydź *pro fratribus, fiducialitèr dicam, & non timebo.* To tylko teraz przy obecnośći Bogá, ktory chce, áby słowá Káznodźieiow były nożem co kráie, á nie kwiátem co pachnie, z tey Káználnicy mowić chce, co y mnie ſámemu mowiącemu, y wam słuchaiącym według Bogá rozumiem bydź naypotrzebnieyſzego. Iezeli zaś, iáko to *ex Cathedra veritatis*, ćięſzka komu zdáć ſię będźie Prawdá, lubo pámiętáiąc na Páwłá Swiętego przeſtrogę *formam habe ſanorum verborum*, idąc przykłádem Mátki Boſkiey, ktora Przedwieczną Prawdę pieluſzkámi ukrywáłá, wiedząc że prawdá ieſt iáko wodá święcona, ktorą gdy dyſkretnie pokropiemy, dźiękuią nam, gdy zbytnie poleiemy, gniewáią ſię: wiedząc że nie káżde lekárſtwo káżdemu żołądkowi służy, nie káżdy czás y mieyſce prawdźie, dyſkretnie iey záżywáć będę, ieżeli iednák *vera pro gratis neceſſitas loqui coget*, wymawiam ſobie wcześnie, że nikogo záiąć niewinnego w honorze, nikogo iáko chwalić, ták gánić *in particulari*, nikogo wytknąć *directè vel indirectè* nie myślę, proteſtuiąc ſię z Heronimem Swiętym. *Si quis mihi iraſci voluerit, ipſe de ſe quod talis ſit confitebitur, dum iraſcuntur ſuam indicant conſcientiam, multoq; peius de ſe, quam de me ſentiunt,*

*ego enim neminem nominabo.* A to po proſtu rozmowię ſię z Oyczyzną pod figurą Sámuelá w ten ſpoſob. Wiádoma ieſt Hiſtoryá, ktokolwiek Piſmo Swięte czyta, w księgách Krolewſkich. Reſkázuie Bog Sámuelowi, żeby więcey tego nie płákał Krolá, ktorego dłużey z wiecznych á niedośćigłych dekretow nátronie mieć niechćiał, *uſquequo tu luges.* Godźienći ten Pan żalu, ktory żyć będźie w pámięći u ludźi, poki żyć będą ludźie, ále cóż czynić! uſkárżyć ſię ná tę odmiánę możemy, odmienić iey niepodobna: *uſquequo luges.* Niechcę mowi Bog, *ut regnet ſuper Iſrael, providi mihi Regem.* Bierz ſię w drogę Sámuelu, idź ſzukay tám Páná, gdźiem ia go ſobie od wiekow przeyzrzał, áż Sámuel drżąc rzecze: *quomodo vadam interficient me.* Powinienemći Boże y Pánie moy czynić to, co każeſz, ále mię poſtárem u ſtrách, boiaźń bierze: *interficient me.* A za nie wieſz iákie pogrożki, bá y iuż ſkutki, iákie furye, iákie záwżięte gotowánia. Wzdyć to iuż Pánie chcą przećiwko dawnemu y przez ták wielo wiekow obſerwowánemu zwyczáiowi śćiány poboczne z ſzopy wyrzucáć, zá cel ſobie y tego y owego bráć. Wzdyć to uſtáwicznie wſpomináią owe bayki Gliniáńſkie, o ktorych żaden Hiſtoryk áni domowy, áni poſtronny nie wſpomina, w dawnych tylko ſzpárgáłách proiekt, o ktore nigdy nie trudno znayduie ſię, á przećięſz iáko prawdźiwą álleguią Hiſtoryą, oną ſtraſzą: *Quomodo vadam?* Iákoż tedy woli twoiey doſyć uczynić mam? Czy mogeſz ſię ſpodźiewáć, że mi wolno obráć tego przyidźie Páná, ktoregoś ty ſobie y nam przeyzrzał. Nie lękay ſię *ait Dominus* Sámuelu, Oto maſz naypierwſzą głowę, ktory *charitate ut filius, curâ ut Pater, ſolicitudine ut primus* pilno około dobrá poſpolitego chodźi, Oto maſz Senát, u ktorego iáko *ſine ambitione Curules,* ták *ſine intermiſſione* około Oyczyzny *cura.* Oto Synowie Koronni, Piáſtowie Wolnośći, Opiekuni Swobod, Dźiedźicy zazdroſnego od wſzyſtkich Narodow, Kleynotu. A to Poſpolite ruſzenie, mur Chrześćiáńſtwá, Pogáńſka nigdy nie przełomány náwáła, Gniazdo Elektorow, Wolnośći Zamek, Swobod nádwątlonych płaſtr zgromádza ſię, nie dla tego, *ut multitudine vincant,* nie dla tego, ábyć ſtrach czynili, ále żeby pieſzczony Kleynot, iedyną oká twego źrzenicę, miłą wolność utrzymuiąc, do rozmnożenia Sławy, do zátrzymánia Praw, do obrania dobrego Páná pomogli. Nie

obá-

obawiay się zátym Sámuelu tych, ktorym *in turbis quies, in turbi-do* obłow, ktorych głowy pełne wiárrow, ná powietrzu tylko zámki wystáwiaią, ktorzy to *non ad sobrietatem*, ále *sapiunt ad ebrietatem*, y dla tego *spiritus vertiginis*, *spiritus vitrioli ad violentá, per vinolentá* ich prowádźi. *Pacificus erit ingressus*, będźie tákich więcey, ktorzy utrzymáią wolny káżdego głos, *pari securitate loquemur & audiemur*. Spráwi to Bog, że będźiemy *unicordes, unilingues*. Nie będą mieli tey poćiechy, ktorą sobie nieuważną imprezą wzbudzeni obiecuią, nie udádzą się źle ufundowáne máchiny, sáme przytłumić mogą ruiny, słáby ten budynku ich fundáment, dármo się uzbráiáią, áby zátłumili wolność, dármo się ármuią áby byli przećiwko wolnemu káżdego rozumieniu, przećiwko tákiemu będźie Bog, Ktory *consilium pravorum dissipat*. Te kámienie, ktore przećiwko wolnym głosom rzucáć chcą, ná ichże spáść mogą głowy. Te śidłá, ktore ná wolność zástáwiaią, ták ich powikłáć mogą, że z nich się nieuwolnią. Y ty ktożkolwiek iesteś coś bezbożnym żelázem Synowską przećiwko Mátce uzbroił rękę, coś przez niesłuszne y obrzydliwe sposoby, przez ták wielką ubogich ludźi Oppressyą, czegoś dokazáć chćiał, Stániesz się sam niefortuny swoiey Architektem, sam szczęśliwośći twoiey Nieprzyiaćielem, sam wstydu twego y háńby Rzemieśnikiem, w utách własnych twoich przećiwko tobie lać się będą kule, tá broń, ktorąś przećiwko Oyczyźnie wyostrzył, w twoich zátopi się żyłach: *gladius eorum, intrabit in corda ipsorum.* Ieżeliś chćiał budowáć álbo sobie, álbo komu inszemu fortunę ná ruinie nászey, ieżeliś chćiał ná oppresyi ubogich á niewinnych ludźi swoię álbo czyią ásekurowáć szczęśliwość: Pomieszam, mowi Bog wyráźnie, twoię rádę, skonfunduię twoie zámysły, poszárpię twoie przedsięwźięćia, stániesz się przysłowiem pospolstwa y śmiechem, opuszczony od cudzych, porzucony od swoich, *opera tua opera inutilia, cogitationes tuæ, cogitationes inutiles*, Utwierdźiwszy boiáźliwego Sámuela Bog, mowi dáley do niego. *Vitulum de armento tolles in manu tua*. Gdym ná te słowá w Bibliey nápadł, przyznam wam się szczerze, boć się ináczey, ile tu przy obecnośći Bogá mowić niegodźi, zem sobą záwrożył y záltero-wał, y mowiłem sobie, Hey dla Bogá! czy nam znowu Sámuel ten nie uczyni ták iáko uczynić przynaglony muśiał Aaron.

Napadł

Nápadł ná niego hukiem y hurmem ftrwożony lud Izráelfki y w wielkim niebeśpieczeńftwie, nie rozumieiąc áby ich ieden fálwowáć mogł Bog, o wielu prośi, *fac nobis Deos*, áż on *fecit vitulum*, zá Bogá, zá Páná pokázał im nie Orłá przynamniey álbo lwá ále ćielę, coby niem káżdy rządźił, coby go y ten y owzá nos wodźił. Iákieby to nieszczęśćie było, gdyby tego czáfu, tákiego Páná w regeftr wpifáć fię miáło, ktoryby był ubogi w fpofobność, niedoftátni w sławę, nágánny w obyczáiách. Rozum twoy Sámuelu ktory táką ná cáły świát ma sławę, byłby ćiemnieyfzy, niżeli było słońce przez trzy godźiny podczás śmierći Chryftufowey, gdyby nieszczęśćie chćiáło, żebyś niegodnego obrał, zmnieyfzyłáby fię twoiá reputácyá, przybyłoćby wzgárdy. Po zeyśćiu Claudyufzá Cefárzá nieuważny Rzym między fałfzywych policzywfzy go Bogow, honory wyświadczáć chćiał temu, ktorego y wfpomnienia niegodne było imię, áż mędrśi rzekli, nie mogąc fię zbronić więkfzey lidżbie. Iużći my pozwolemy ná to, ále ktoż mu wyftáwi ołtarz, kto w niebefpieczeńftwie zoftaiąc, iego o fukkurs będźie prośił, kto fię od niego obrony będźie fpodźiewał: *hunc Deum quis colet*, ieżeli tego uczyniemy Bogiem, cáły świát nas będźie miał zá mniey rozumnych, náśmiewa fię Auguftyn S. *Dum tales Deos facitis, nemo vos Deos esse credet.* Podwyżfzęnie niegodnego, zmnieyfza wielkość podwyżfzáiących, Kto okrywa promieniem głowę niegodną, nie oświeca iey, lecz ćiemni fiebie: *Cum quosdam ornare voluit, non illos honestauit, sed ornamenta ipsa deturpavit.* Nie dopufzczayże tego Wfzechmocnośći Boska, áby tu odmieniły fię threny Elizeufzá, ktore y fámę z fundámentu porufzyć mogą źiemię. *Vidi servos in equis, & Principes ambulantes, quasi servos super terram.* Odnowiłbyś Sámuelu obrzydłość tych wiekow, kiedy niewolnicy ná pięknych ieźdźili koniách, á godni Pánowie zmiefzawfzy fię z Pofpolftwem, byli pośmiewifkiem iego. Ale nie boię fię tego, y owfzem prętko z tey uwolniony ieftem ápprehenfyi, wfpomniawfzy fobie że Sámuel oftrożny, pewnie fkłonność fwoię do Cándydatá fundowáć będźie ná wielkośći godnych pánowánia przymiotow. Pewnie nie będźie podobien do owego ieźdźcá, ktory bez wędźidłá bieżąc ná koniu; fpytány, gdźieby ták prętko iechał? áż on: Spytaycie raczey koniá gdźie mię prowádźi.

Unge

*Unge cornu tuum oleo.* Wychodźże iuż Sámuelu *in campum Electoralem*. Podź w dom Izáiego, ledwo tám ſtániesz, pokáżą ći záraz Eliábow, Aminádábow, Sámmow, ktorych imioná iáko ſię tłumáczą, odſyłam do Expozytorow Piſmá S. bo chćbym ich tylko właſne słowá przytoczył, zdałbym ſię y temu y owemu wyráźnie przymowić. Mowićby ſię muśiáło ná iednego. *Proieci eum*. Na drugiego: *Non hunc elegit*. Ná inſzych: *Non elegit Dominus ex iſtis*. Więc opuśćiwſzy o tym, ktoby potrzebne były morálizácye: idę do Sámuelá. Oſtrożnie Sámuelu, roſtropnie, uważnie w tey Elekcyi poſtępuy ſobie, bo idźie o Oyczyznę, ktorey ruina *te quoq; fractura eſt*. Pámiętay naprzod, ábyś tákiego obrał Krolá, ktoryby Wiárę Swiętą, (bo tą do tąd ſtoiemy) utrzymał, ktoryby nie ceremoniálny, nie málowány, ále prawdźiwy był Kátolik, wſzák ieſt ná to Státut. *Rex Catholicus eſto*. Zginęli Betſámitowie, że ná przyśćie Arki uważáli bárdźiey interes kráiu ſwego, niż chwałę Boſką. Mowię tedy do ćiebie z Aureliuſzem: *Res Divinas age*, *&* *Deus tuas perficiet*. Obieray tákiego, ktoryby był Krol pobożny, Oyćiec Oyczyzny nie tyran, obrány dla pożytku ſwoich podánych, nie dla ſwoich intereſſow, ſzczodry z ſwego, nie łákomy ná cudze. Pámiętay Sámuelu, że słomá á źiarno rowni w urodzęniu práwie gemelli, *ſua cuiq; grano palea eſt*; á przećię słomá słomą, źiarno źiarnem. słomá dla osłow; źiarno dla Krolow. Nie uwodź ſię ápparencyą. lod zda ſię bydź krzyſztałem, á nie ieſt. Tęczá zda ſię mieć kolory, á nie ma ich, *colores oſtendit & non habet*. Nie káżda chmurá ſpuſzcza deſzcz, z oſtrego ćiernia miękka wychodźi roża, z miękkiego korzenia kolące głogi, nie tylko ná teráźnieyſze ákcye reflexyą czynić, ále y przyſzłe uważyć trzebá. Pámiętay Sámuelu, że ten kto ſobie tylko ieſt dobry, ieſt dla wſzyſtkich zły, bo táki *non curat ſi alijs ſit malè, modo ſit ipſi benè*. Ze Krolowi doſtátku potrzebá, *nè Princeps egeat*. Łotr dobry Chryſtuſá zá Krolá uznał, áby gdy przyidźie do Kroleſtwá nań pámiętał proſi, czemu? bo widźi że Pan, *Domine*.. Wielki błąd nędzę ná tronie oſádźić. Przychodź Sámuelu ná to mieyſce *Conſilij publici*, żebyś ſię do żadney *partialitatem*, do żadnego prywatnego intereſu nie wiązał, wyſtrzegay ſię ſzkodliwey Rzeczypoſpolitey *ſingularitatem*. *Unuſquiſq; noſtrum non eſt unus, ſed multi*, przymawia Orgenes.

 Niech

Niech będźie *Campus Electoralis* iáko Arká Noego, gdźie weſzły zwierzętá z záwołánia Boſkiego, nie z zálecenia cudzego, nie z paſſyi właſney, nie z fáworu, bo tego słowá áni w ſtárym, áni w nowym Teſtámenćie nie znaydźiemy. Ieżeli rádá twoiá Sámuelu, nie bedźie rádá ſtała, rádá rozumna, rádá páſſyámi nie zmieſzáná, áfektem nie oſzukaná, uprzedzeniem niezwyćiężona. Ieżeli rádźie twoiey Sámuelu wiárá prezydowáć, pobożność wotowáć, wierność ſuffrágia zbieráć, ſpráwiedliwość rezolucye opowiádáć, dekret Elekcyi poczćiwość piſáć, boiaźń Boſka pieczętowáć go nie będzie. Ieżeli żli, przewrotni, mniey uważni dokázywáć tylko będą, y ty Sámuelu zginieſz y nas zgubiſz. A iákoż ſię, (mowi Ambroży Swięty) ſpodźiewáć maſz iednego tchnienia dobrey rády od tego, ktorego wnętrznośći zárázone ſą trućizną intencyi nie dobrych, iáko rozumieć ma lepiey nád innych ten, ktory gorzey nád innych czyni, iáko rádźić komu inſzemu ma ten, ktory ſąm ſię ſobą mięſza. Iáko wynidą wody klárowne z gruntu błotniſtego, iáko doydźie celu ſtrzáła, kiedy ią Páralityk wypuſzcza, iáki dekret wyda ten Sędźia, ktory drży od ſtráchu, ktory ſię nádźieią chwieie, ktorego gniew wzbudza, ktorego złość opánowała, pomſtá otoczyłá, ámbicyá okrążyłá, łákomſtwo ſkorumpowáło, obrotne frántoſtwo wćwiczyło, iáko widźieć grunt máią oczy w pomięſzáney wodźie, iáko beſpiecznie ſtąpáć máią nogi, ieżeli niebo ćiemne á dołow pełno, iáko utrzyma prawdá pochodnią zápaloną w ſzumiące zewſząd wiátry: ſzuka ten, kto mu pożyczy mozgu, áby tym bárźiey ſzálał, kto będźie przewodnikiem, áby tym bárźiey błądźił, kto kierowáć będźie ſtyrem, áby tym bárźiey utonął, kto pomoże do podnieſienia ſię wyżey, áby tym ſromotniey ſpadł.

Nie uwodź ſię Sámuelu *pravâ ambitione* dokazánia ſwego, przyczyná nieſzczęśćia Oyczyzny naywiękſza ámbicyá, bo tá podobna do koſzuli, ktorą naprzod ná ſię kłádźiemy, á ná oſtátku zdeymuiemy. Nie trzymay ſię w uporze, bo upor ieſt nieprzyiaćiel rozumowi, nie uwodź ſię *dulcedine privati lucri*, ſtrzeż ſię ábyć złoto więcey niż słuſzne rácye nie wyperſwádowáło, ktore ma moc do wyperſwádowánia choć nic nie mowi. Nie uwodź ſię Sámuelu intereſſem, nie uwodź ſię łákomſtwem, ktore *accuſant quidem omnes, ſed colunt.* Arſzenik to iádowity, *ſua cuiq; utilitas.*

*litas.*

*litas*. Atheńſki Zoil powiáda, że miłość z żelázá złotą urodźiłá wolność, prágnienie złotá, żelázną wydáło niewolą. Ieżeli ná zruinowánie wolnośći dáie Achás, *munera nihil ei proſint*, mow z Danielem, *munera ſua ei ſint*, bo z tąd nie wielki pożytek nie długa poćiechá, á wieczna ná ſumnieniu, ná honorze, ná włáſnym intereśie háńbá, y zgubá. Morze wſzyſtkie pozera wody, á ſámemu nic nie przybywa: *Flumina currunt & mare non redundat.* Niech ćię Sámuelu nie nádymáią *in ſpiritu vehementi*, niech będźie dáleki dźwięk czyli brzęk ow: *factus eſt ſonus, ſonus de alto, ſonus repentè*. Przypomniey ſobie Sámuelu práwo Atheńczykow: *piſcator retialis non ſit civis*; rácyá: *ne in turbido Remp. piſcari poſſit*. Oſtátniaſz to Rzeczypoſpolitey ruiná, gdźie ná plác wychodzą owi *retiarij*, ktorzy śiatkámi rozum záwikłáią z Oyczyzny, z Mátki właſney oczy zásłoniwſzy bábkę czynią. Czapká ieſt hieroglifik wolnośći: naćiśniey Sámuelu, náſuń ná uſzy czapkę, żeby propozycyi wolności ſzkodliwych nie słucháły, żeby záś dawſzy ſię uwieść áfekt, álbo *non præcurrat*, álbo *non deſerat rationem*. Podź po Stáropolſku, nie ſzukay *compendium* ſwego *diſpendio*, Rzeczypoſpolitey, ieżeli chceſz, żeby tá wolność, ktora do tąd *rumpebat jugum, frangebat vincula* trwáłá, żeby Oyczyzná w służebniczey nie chodźiłá poſtáći, żeby iákikolwiek Piłat według upodobánia ſwego Krolá nie przyprowádźił: *adduco eum vobis*, áby nam go *per violentam impoſitionem* nie pokazał, nie tytułował. Oto maćie Krolá: *Ecce Rex veſter*. Bo ubroń Boże tego, iużby w ten czás y po żydowſku nie rychło záwołáć było, nie nam po tákim: *tolle, tolle*. Nie trzebá tedy tám ſpáć Sámuelu, gdźie nieprzyiaćiele, bá y przyiaćiele czuią, trzebá ná káżdą ſtronę otwieráć oczy, nie zámykáć powieki nákſztałt owych zwierząt w piśmie, ktore y z przodku y z zádu pełno oczu miáły. Nie żáłuie biedny wąż cáłego ćiáłá, kiedy o głowę idźie. Niech ieno będźie tylko prawdźiwie *communis boni* ſtáranie, niech *ad hanc ideam* obrocone będą wſzyſtkie náſze myśli, to nam Bog y rozumná á zgodna rádá da tákiego, przy ktorymbyſmy y poiedynkiem do upadku nie ſzli, y ogołem wſzyſcy nie zginęli. Pámiętay Sámuelu, że Elekcyá powinna bydź wolna, rácyą nie fákcyą powinna bydź prowádzona. *Per juſtitiam venitur ad Regnum*, nie tą drogą do Krolestwá fákcye, wyćiągnione podpiſy, zákupione głoſy.

Nie iest drogá do Krolestwá tych, ktorzy *falsis promissis*, *vaná spe* łudzą, áby trućiznę podáli przydáią miodu, áby w tym co iest trochę słodko utáiło się to, co iest bárzo gorzko. Nie iest drogá do Korony tych, ktorzy chcą *intrare ut vulpes, regnare ut lupi*, ktorzy chcą *Sceptrum scelere aggredi*, ktorych *ambitio impotens* prowádźi, ktorzy máią gębę ná obietnice, ná offerty, á ręku nie mász: *offerunt non afferunt*. Ile rázy nápádną ná ćię Sámuelu podobne wichry, *tempestatesq́ sonoræ*, niech będźie *pro Stella polari*, *pro acu magnetica* Dobropospolite, ktore káżdego ćiągnąć powinno y ánimowáć: *fortiter occupa portum*. Pámiętay Sámuelu że to nąm nie ládá iákiego Páná trzebá, dosyć ná źiemię kwiáty, źiołá, drzewá, niebu trzebá gwiazd, plánet, lumináarzow. Kto chce odmienić źiemię w niebo, trzebá żeby uczynił dystynkcyą dobrey od złey perły, żeby między dobremi naylepszą, między godnemi naygodnieyszego Páná obrał, ktoryby powagę mogł utrzymáć, áby się nie rozbiłá o opokę, áby się nie potknęłá ná kámieniu, áby nie zgásłá między wiátrem! Trzebá żeby był podobien do pálmy, ktora im się bárdźiey podnośi, tym się bárdźiey wydáie, kiedy swoie rosposćieráiąc gáłęźie, z tym się chełpi, że *vastior est in summitate, quam esse cæperit ex radice*. Ten, ktoremu Pan Bog *emphiteusim* Páństwá nászego náznáczył, trzebá żeby miał obfitość dobrych przymiotow, wielką zasług lidżbę, iásne cnot świátło. Ieżeli zás w nim *rei parum*, *sp̃ i nihil*, niech mu się przećiwna rzecz, (co się tráfiło Saulowi) dostánie. On szukał ośl ic Oycowskich, áználazł Koronę Izráelską. Ten ktory z wielką pilnośćią szuka, á mniey godźien Korony nászey *quærens Regnum, asinas inveniat*; nie ia ále Grzegorz Názyánzeński mowi: niech nie zásiáda Sámuelu ná Elekcyi, niech się w polu nie pokázuie, ktoryby chćiał álbo złego promowowáć, álbo dobrego spycháć. Niech się tám nie zbliża Wschod uprzedzonego áfektu, ábo Záchod oddalonego sercá. Niech ná Południu pokaże się ten, kto naybárźiey, niech nie będźie pewien promocyi, kto máło godźien, bo inaczey Ieruzálem obroći się w Bábilonią, ták piękne Páństwo w cháos zbrzydliwey konfuzyi. Nie dźiwuie się Grzegorz wielki Miástá owego od Ianá S. widźianego murom złotym, bramom perłowym, fundámentom z kleynotow, nie uważa pięknośći ulic, ceny wiez, ustáwicznośći dniá to tylko tám ádoruie, że tám żá-

dnego

dnego dobrego od bramy nie odepchną, żadnego złego przez nię nie przepuſzczą. Nie zbliża ſię do nieograniczoney tey chwały Boſkiey ſkáły, ſtrzała kálumniy, nie uderzy o nię złośliwa detrákcya, ſtáwa opoką w exkluzyi niegodnych, ſtáwa ſtáteczną w podwyżſzeniu godnych, y dla tego też Sátyrowie ſą bez ięzykow, tráca Cerberowie zęby, y ták wielo Hárpij czarne morze ze złości zazdrośćiwey, ná brzegi Ziemi świętey po'yła, ktore zdeſperowawſzy o łupie, grzebie ſię w naygłębſym *Ponti Euxini* gruncie, nie tylko zámknięta, ale zámurowána wſzelkim niegodnym brámá. Dla tego y ty Sámuelu ieżeli nie chceſz umieráiącey sławie ná teráźnieyſzey Elekcyi wybudowáć Kátáfalku; pámiętay ná to, że kto promowuie niegodnego, zá wſzytkie iego defekty, ktore popełni w rządźie, Bogu, Oyczyźnie, teráźnieyſzym y przyſzłym odpowiádáć będzie wiekom. A iáko ten grzeſzy, ktory niegodnych promowuie, ták ten, ktory godnych odpycha. Pierwſzy urząd Kośćioła dał Chryſtus Piotrowi bo go znał godnego, nie Ianowi choć go kochał. Niech ſię máli, poźiomi, drobni, nie mowię o wzrośćie, ále o ſercu nie pną do tytułu Krolewſkiego, bo áby go nie dośiężono, nie doſtáno, Chryſtus go ieſzcze wyżey nád głowę ſobie założyć kázał. Kto chce wyſoko látáć, trzebá żeby miał po temu ſkrzydła, kto ſię tákiego dopomagá ćiężaru, trzebá żeby iego temu wyſtárczáły rámioná, nie z kążdego ſzkłá zwierćiádło bywa: *Non faciunt meliorem eqvum aurei freni.* Trzebá Sámuelu, żebyś tákiego obrał Páná, ktoryby ſię nie tylko do woyny ápplikował, ále y do czynienia ſpráwiedliwośći, zeby ukrzywdzeni nie znayduiąc iey ná źiemi, do niebá rąk nie podnośili. Ale náde wſzytko wykorzeń Sámuelu *ſimultates*, diffidencye, trádukcye, opáczne zámysłow, poſtępkow iednego o drugim tłumáczenie: rozumiey ſię ná tych, ktorych słowá słodkie, á w ſercu pełno żołći, uſtá iáko náczynie złote, z ktorego płynie bálſam, á ſerce iáko łuk, z ktorego pędzą ſtrzały, ktorzy dwoiákiego ſą ſercá. Weyzrzyſz z te ſtronę, y zda ſię bydź *bonus zelus*, weyzrzyſz z drugiey, áż *vindicta*: *verte impium & non erit*. Ktorzy dwá ięzyki wiedney noſzą gębie, ktorzy álbo ná przykład słoniow, álbo lápońſkich przepiorek, iednym kocháią, drugim nienáwidzą ſercem: *cor ingrediens duas vias, non habebit ſucceſſus.* Ktorzy iáko bobry w Hiberniey iednę máią nogę ſchy-

ſchyloną do drapieży, drugą wyćiągnioną ná kſztałt wiosłá do pływánia; ktorym iáko Arabom nie podobáią zápachy, śiárká w reſpekćie; ktorzy pokázuią ćień zá ćiáło; ktorych głoſy piękne, ręce koſmáte. Niech Sámuelu wykorzenione y umorzone zoſtáną ćiernia wſzelkich nieſmákow, á ná mieyſcu ich niech wſzczepione będą y záſadzone zgody y iednośći powſzechney naykoſztownieyſze *oliveta*, niech przywrocona będźie wzáiemna miłość, odżywiona pouſáłá konfidencya. Pámiętay Sámuelu że náchrámuie Tron, ktory ſię ná iedney ſtronie tylko wſpiera, przechyli ſię, gdy náchyli. Rzeczpoſpolita ieſt iáko ćiáło ludzkie ſtáć dobrze nie może, ieżeli ná oboiey nie ſtoi nodze. Rzeczpoſpolita ieſt iáko ſzalá, w ten czás ſię dobrze waży, gdy oboiá ſtroná iáko ma bydź waży. Rzeczpoſpolita, ieſt iáko zegár, ktory w ten czás dobrze pokázuie godźiny, kiedy y wyżſze kołá y mnieyſze kołká záchowuią náleżytą między ſobą ſubálternátę, nie wſzytkie ſię do indexu biorą, wyżſzemu kołu tey nie zazdroſzczą prerogatywy. Rzeczpoſpolita ieſt iáko Orzeł, wylátáć nie może, gdy iednym wylátáć chce ſkrzydłem Rzeczpoſpolita ieſt iáko świát, ma ſwoie żywioły, káżdy ma ſwoie mieyſce lubo nie rowne *in gradu*, rowne w wolnośći. Poki *authoritas* Senátu u młodſzych w obſerwáncyi, młodśi u ſtárſzych w áfekćie, poki świątobliwa *inter ordines* zgodá y konfidencyá trwa, poty Oyczyzná y w Pokoiu ſzczęśliwa, y ná woynie nieprzyiaćielowi ſtráſzna. Niechayże y teraz w wolney Elekcyi źiemiá ogniowi, ogień źiemi pomaga. Pámiętay Sámuelu, że iáko rozgá od drzewá odćięta prętko umierá, rzeká bez źrzodłá wnet uſycha, kroplá wody bez drugiey rychło ginie, ták kto ſię nie zgadza, kto ſię z drugiemi nie kupi, y ſiebie y Oyczyznę zgubi. Brát pomagaiący brátu, ſą iáko miáſtá mocne, żadne nie ſą mocnieyſze mury y wáły, iáko zgodá y miłość iednego ku drugiemu; gdźie niezgodá, tám upadek Kroleſtwá, tám ſię dom ná dom wali. Pámiętay Sámuelu, że zgodę Dawid przyrownał do drogich máśći, około tych wielka prácá, ieden trze, drugi grzeie, ládá záś muchá wpádnie y ſkáźi wſzytko. Pámiętay Sámuelu że zgodá ieſt iáko drzewo, buiáią w nim gáłęźie, zda ſię, że iedná udáłá ſię ná Záchod druga ná Południe, rożnie rożne, á przećię wſzytkie iednym żyią humorem, *ab una* idą *radice*, *luxuriant* owoce rożne iedne żołtáwe, drugie

żielo-

zielonáwe, á wſzytkie *unum ſtipitem agnoſcunt*, y dla tego mocne drżewo *non uno ſternitur ictu.* Niefortunni ći, bo Bog ich karze, ktorzy lubo między ſobą urodzeniem, wolnośćią, prerogátywámi wkorzenieni, przećię káżdy w ſwą, iednego nieſie Boreás wicher prywaty, intereſu tám, drugiego ſam, wydyma iednego *in altum*, drugiego rzuca, *impellit in præcipitium.* Gdyby można Sámuelu żalem dawnych wiekow zwabić pámięć świeżą, zeby ſię ſzczerze uważyło, dla czego częſto ták wielo palm zwyćiężkich w ſámym uwiędło kwiećie, dla czego ták wielo koł fortunnych w ſámym ſpádáło ſię biegu, dla czego ták wielo gniazd odmienili, z ták wielu z ſerdecznym żalem náſzym uſtąpili Orłowie Polſcy. Dla czego ſzczęśćie náſze ták rzadkie iáko pogodá żimie, dla czego moc náſzá zmnieyſzyła ſię, dla czego wielkość náſzá iáko mgłá przed Słońcem umknęłá, obſzernego Páńſtwá náſzego wieczny mogł bydź fundáment, á teraz ledwo nie iáko ow okręt zátopiony, ktory tylko z wody koniec máſztu pokázuie. Gdyby ſię godźiło przyczyny ſzukáć, dla czego wielkich, odważnych, Imion, ledwo echo ućiekáiących wiekow wydaie. Mizerna reputácyi náſzey ſtrátá, nie oczámi, ále rzekámi łez opłákána, z kądże poſzłá, ieżeli nie z niezgody. *Stemus ſimul* kochány Sámuelu, *& adverſarius noſter non prævalebit.* Upomina Bog: *eſto conſentiens adverſario tuo in via.* Uydźie iákokolwiek, choćby uyść nie powinno *prætextu libertatis* wádźić ſię, kiedy ſobie kto ſpokoynie śiedźi *in requie opulenta*; ále *in via* kiedy rozboie, záſadzki, niebeſpieczeńſtwá bliſkie, iáwne, nieuchronne, kiedy zewſząd obawiáć, oglądáć ſię trzebá; czy godźiſz ſię w ten czás wádźić, czy godźiſz ſię niezgadzáć, czy godźiſz ſię iáko iáſzczurká włáſne ſzárpáć wnętrznośći. Nie błogosłáwił ſynom Abraham, bo Izáák y Izmáel niegodni y w wierze, y w koncepcách: nie błogosławi Bog niezgodnych. Chceſz mieć znák prawdźiwego Chrześćiániná, nie inſzy ieſt tylko ten: *ſi dilectionem habueritis adinvicem* czártowſkiego niewolniká: *ſi mordetis vos.* Poydźieſz piekielna w ogień wieczny głownio, ktokolwiek przez niezgodę ták piękne Dźieło zámieſzáć umyśliłeś. Nie máſz w tym Kośćiele, nie máſz w cáłym Kroleſtwie ták mizernego, ktoryby ná ćię kámieniem nie rzućił, zá ktoregobyś nieſzczęśćie, ktore wſzyſtkich ze złego rządu czeka, Bogu ná ſtráſznym

sądźie

ſądźie nie odpowiadał. Nárzekáć ná ćię będą ći, co pomárli, kiedy ſię ſpokoynie w grobách ſwych nie wyleżą, kiedy fundácye za zruinowániem ubogich ludźi, zá ich duſze uſtáną. Nárzekáć będą ći, co ſię rodźić máią, kiedy nieſzczęśćie, ktorego bydź może teraz nieomylny początek, ále płácz Rodźicow, mizerya krewnych ſwoich rozumnemi potym oglądáć y opłákiwáć będą oczymá. Ale rzecze kto, iákoż ia ſię mam zgadzáć kiedy mi do żywego doiedźiono, ćięſzkaſz to przećię! Cięſzko było Iordanowi wrácáć ſię názad przećiwko náturze, á przećięż *converſus eſt retrorſum.* Cięſzko było ogniowi, kiedy w popioł obrácał Petápolim nie w gorę ále ná doł ſpadáć, á przećięſz *pluit ignem de cœlo.* Cięſzko było żelázu, á przećięſz w ſiekierze Elizeuſzá pływáło. Więc kiedy Bog chce, kiedy Oyczyzny dobro tego potrzebuie, ſtoy rzeko, ſpáday płomięniu, pływay żelázo. Ná koniec mowię, álbo ieſteś Chrześćiáninem, álbo nie? odpowiedaſz, pewnie ieſtem. Nu miły Chrześćiáninie, to wſtydźić ſię będźieſz abyś uczynił, co uczynił Chryſtus: *pudebit Chriſtianum facere, quod fecit Chriſtus?* Przodkowie náſi do Seymow iáko do Sákrámentow, do ktorych ſię gotuiąc, przepraszáć zwykliśmy ſię, przyſtępowáli, iákoby to rzecz piękna nam, Oyczyźnie pożyteczna byłá, gdybyſmy chćieli *redire ad menſes antiquos,* gdybyſmy chćieli, w ták sławney á nam potrzebney náśládowáć ich ku Oyczyźnie miłośći. Jeżeli idźie o przykład, o początek, proteſtuię ſię przed tym Bogiem, ktory y was, y mnie widźi y ſłyſzy, że gdybym wiedźiał, że w tym Kośćiele znayduie ſię táki ktoryby iáką urázę miał przećiwko mnie, ktoryby publiczne rády mieſzáć, dobro poſpolite pſowáć chćiał, gotowem publicznie z tey Kázálnicy zniść, przeprośić y przykładem Bogá y Paná mego do nog mu ſię ſkłonić. Wſzyſtkich nas do tey rezolucyi wzbudźić, ieżeli nie publiczne dobro, to interes powinienby prywatny, bo (mowmy ſobie prawdę, nie pochlebiaymy ſobie) nie máſz y z naywiękſzych y z naymnieyſzych w tey Oyczyźnie, ktoryby ſię czego dobrego *in privatum* ſpodźiewáć mogł, ieżeli ſię *publico* źle dźiáć będźie, ieżeli nam źle w tey Elekcyi koſtká padnie. Ktożby mi dał! áby, gdy áni ia iuż więcey nie mogę mowić, áni wy czynić, żeby ktory z żarliwych Przodkow náſzych dokończyć mogł, żeby ná tey, álbo przy mnie

ſtanął

ſtanął Kazálnicy. Czy nie mowiłby żeby z zwyczaynieyſzą dáwnym wiekom żarliwośćią do was, *Majores vestros*, od ktorych prostą linią idźiećie, *Posteros vestros cogitate*. Cny Narodźie Polſki *non recedas a via quam ostendimus tibi*, nie daway że upadać tey Oyczyźnie, zá ktorąmeśmy więcey krwie wylali, aniżeli iey w żyłách żyiacych zostáie. Niech ćię wzbudźi płacz ubogich, mizernych ludźi, ktorym iuż ledwo odetchnąć ſię godźi, y to gdyby można ręką powietrzá zaiąć, pewnieby y na powietrze monopolium założono, ieſzczeby podatek y od tych ſzedł, ktorzy oddycháią. Niechże z rąk wáſzych nieſzczęśćia Oyczyzny, zámieſzánia Chrześćiańſtwá, krwie Polſkiey, ktora ſię lać może, nie upomina ſię Bog: *profutura admovete, obfutura amovete*.

Idźże iuż ſzczęśliwie w pole miły Samuelu, niech ći Bog według woli y łáſki ſwoiey pobłogosławi, obierzże tákiego, *qui Patrem se non herum studeat vocari*, niech temu dostánie ſię Krolestwo, ktoremu ſię będźie zdáło, że naysłuſznieyſza ieſt dáć go, Tákiego obierz Samuelu, żeby z niego Bog miał chwałę, Oyczyzna poćiechę, nieprzyiaćiele konfuzyą, wſzyſcy beſpieczeństwo. Ubroń Boże w teráźnieyſzey potkáć ſię Elekcyi, ubroń Boże mowić: *ergo erravimus*. Ubroń Boże, ábyś był podobien do owego kostyry, ktory wyſzedł wſzytko przegrawſzy z tego domu ubogim, do ktorego wſzedł był bogatym.

Zachowayże tego Wſzechmocności Boſka, do ktorey udáiemy ſię pokornie. Do ćiebie ręce nie tylko na kolaná, ále ná ſerca upadáiąc wznośiemy, miłosierdźia żebrzemy. O miła pomocy w náſzych słabośćiách! ktora nigdy nie ſaluieſz iáko ſáluią wſzyſtkie inſze ná tym świećie. Nie może dobroć twoiá Boſka bydź zwyćiężona od náſzey złośći, nie może to źrzodło nieprzebráne dla náſzey niewdźięczności wyſchnąć, ten miłośći ogień nie może zgáſnąć przez náſzę ożiębłość. Zywym tedy ſercá náſzego gruntem wołamy do ćiebie, wſzák ieſteśmy dźieło rąk twoich, nie dla nas Pánie, bośmy źli, ále dla ludźi ubogich miey politowánie. Dobry Iezu, ktoryś cudem dobroći uzdrowił uboga raz białogłowę, ktora ſkrzywiona będąc przez lat ośmnaśćie, y oczu náwet ku niebu podnieść nie mogła, ledwieś ſię iey dotknął, áż *confestim erecta*, áż z poćiechą *glorificabat Deum*. Dotknieyże ſię tey mizerney Oyczyzny, ktorą hektyká wewnętrzna

wráni, ktorá przez ták wielo lat w repu'.cyi ſkrzywiona, ktorá ledwo w niebo ſpoyzrzć może. Dotkniey ſię iey, á powſtánie, odchodźiſz dniá iutrzeyſzego do niebá Pánie, zoſtáńże ieſzcze z námi ná źiemi, pokąd ſobie z woli twoiey, z intereſſu public / nego nie obierzemy Páná. Ieżeli nas odeydźieſz, będźie nam tu źle bez Ciebie, uſpokoyże przynamniey przed odeyśćiem Twoim zaiątrzone ſercá, pomieſzay nieżyczliwych Oyczyźnie, rády utwierdź dobrych, doday im mocy: *Converte captivitatem noſtram ſicut torrens in auſtro*, á ták dyámentowa twárdość kiedykolwiek ſię rozpłynie, á ták *reluctantes & prope invitos* (iako mowi S. Chryzoſtom) *urgebit & protrudet torrens miſericordiæ*, Dáſz nam Pánie *inter ſcyllam & Charibdim* tákie *medium*, ktoreby *utrôq; periculo evitato, ſalvâ nave, ſecuros deducat ad portum*: Day tákiego Páná w ktorymbys mogł *manifeſtam facere potentiam Tuam*.

A
M E
N.



, ktorá
wstánie,
eszcze z
blic, ne-
nam tu
Twoim
rády u-
*nostram*,
kolwiek,
S. Chry-
m Pánie
*riculo*
ie.